Rajd historyczny w 80 rocznicę Bitwy nad Bzurą

data aktualizacji: 2019.09.09 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Błogosławieństwo podczas porannej mszy w kościele garnizonowym, przygotowanie koni i w drogę. W siodłach pokonali około 40 kilometrów. Pod drodze spotkali się z bardzo życzliwym przyjęciem.

– Chcemy mówić o pięknych kartach historii, kultywować tradycję – mówi Jarosław Zdun, oficer Wojska Polskiego, członek Stowarzyszenia Ułanów im. Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Hubala.

W sobotni poranek (7.09) teren przy Muzeum Historycznym Skierniewic zmienił się w obozowisko ułanów. Widok był piękny i przejmujący. Członkowie Stowarzyszenia Ułanów im. Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Hubala dużą wagę przywiązują do umundurowania, szczegółów rynsztunku. W rajdzie, który miał upamiętnić największe starcie kampanii wrześniowej, udział wzięli, także członkowie Stowarzyszenia Tradycji 26. Skierniewickiej Dywizji Piechoty.

"Bitwa nad Bzurą stała się największą bitwą w zwarciu toczącej się kampanii polskiej" – pisał wybitny niemiecki strateg gen. Erich von Manstein.

Jarosław Zdun, zawodowy oficer Wojska Polskiego i Jarosław Nagórka, na swym koncie mają inne rajdy historyczne. W tym roku konno ruszyli w pięciodniową wyprawę śladami mjr Henryk Dobrzański, pseudonim "Hubal".

– Dowódca Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego znany był z niebywałej odwagi oraz pasji do jeździectwa, a jego historia jest żywa do dnia dzisiejszego – mówi Jarosław Zdun – My „Hubalczycy”, jesteśmy winni mu pamięć – dodaje.

– Pięć dni jechaliśmy, zatrzymując się u gospodarzy, którzy zechcieli nas przenocować. Zdarzyło się nawet zatrzymać w domu, który pamięta majora – mówi Jarosław Zdun z Makowa.

Henryk Hubal-Dobrzański herbu Leliwa, to legenda. Ostatni żołnierz września. Zbuntowany duch gnębiący Niemców w dawno już okupowanym kraju. Poprzez bagna i zawieruchę wojny, zasadzki i obławy prowadził Wydzielony Oddział Wojska Polskiego. Dzięki niemu, symbolicznie, Rzeczpospolita nie poddała się nigdy. Dla wrogów Ojczyzny miał tylko kule, a dla swoich żołnierzy słowa:

„Nie było rozkazu kapitulacji… przeszliście przez piekło… za nami groby kolegów… czy po to ginęli, abyśmy teraz mieli złożyć broń? Ja w żadnym razie broni nie złożę, munduru nie zdejmę… tak mi dopomóż Bóg!” – opowiadają ci, którzy kultywują jego legendę.

Bitwa nad Bzurą przez współczesnych nazywana była „największą bitwą w dziejach wojny”

Po obu stronach angażowała ponad pół miliona żołnierzy. Polski kontratak mimo, iż zakończył się klęską Armii "Poznań" i "Pomorze” odegrał ważną rolę w przebiegu całej kampanii wrześniowej. Zmusił dowództwo niemieckie do znaczącej zmiany planów. Nie tylko opóźnił atak na Warszawę, ale na pewien czas uniemożliwił Niemcom skierowanie formacji pancerno-motorowych do wsparcia południowego skrzydła Grupy Armii "Południe". Grupa ta miała przyśpieszyć i wzmocnić niemiecki atak na Lubelszczyznę.

9–12 września – polskie natarcie na Ozorków, Piątek, Stryków i Łowicz;
14–15 września – uderzenie armii „Pomorze” przez Łowicz na Skierniewice;
16–19 września – ogólne natarcie na północ i południe od Sochaczewa oraz odwrót w celu przebicia się do Warszawy.

Źródło: https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/33165-rajd-historyczny-w-80-rocznice-bitwy-nad-bzura